

O Programie Rozwoju Polskiej Humanistyki

Kondycja humanistyki

Pozornym paradoksem może wydawać się opinia, że kondycja polskiej humanistyki jest obecnie słabsza niż w bardzo niekorzystnych dla niej czasach PRL. Została przecież uzyskana znacznie większa wolność tematyki prowadzonych badań, ma miejsce swoboda w głoszeniu poglądów i odejście od narzucanej doktryny ideologicznej i politycznej. Pozwala to obecnie na rozwój badań nad wieloma dyscyplinami naukowymi zajmującymi się zagadnieniami historii, języka, kultury, innymi słowy kondycji społeczeństwa. Są rzeczywiście dyscypliny, które mogą odnotować wiele sukcesów wchodząc do czołówki międzynarodowej nauki. Archeologia, wykorzystująca z powodzeniem nowatorskie metody badań, socjologia, której przedstawiciele zajmują poczesne miejsce w nauce światowej, nie mówiąc już o tych dziedzinach, które stanowią oczywistą domenę polskich badań, takich jak historia czy literatura ojczysta.

Nie można jednak nie dostrzegać negatywnych stron polskiej humanistyki. Kolejnym bowiem paradoksem wydaje się fakt, że w okresie zniewolenia ideologicznego stanowiła ona – obok niektórych innych dyscyplin wiedzy – piękną wizytówkę nauki w Polsce. Być może budziła zainteresowanie jako przykład aktywności naukowej „za żelazną kurtyną”, być może stanowiła świadectwo suwerenności polskich uczonych, zajmujących poczesne miejsca w międzynarodowych instytucjach naukowych. Z przykrością trzeba stwierdzić, że w chwili obecnej – nie generalizując nadmiernie tego sądu – może nie straciła całkowicie swego znaczenia, lecz zdecydowanie obniżyła swoją pozycję w świecie. Na ten niekorzystny stan rzeczy składa się parę czynników.

Humanistyka skupia dyscypliny badawcze, które są tańsze, a przynajmniej tańsze od nauk technicznych, eksperymentalnych czy medycznych. Nie oznacza ten stan jednak, że wystarczają jej uzyskiwane środki finansowe. Nowoczesne metody badawcze wymagają wykorzystywania kosztownych aparatów i – chyba przede wszystkim – możliwie stałych kontaktów w skali międzynarodowej. Mizeria nakładów na informację naukową, na biblioteki, na archiwa, na udział w projektach badawczych, a także niskie wynagrodzenia pracowników naukowych powodują poszukiwanie dodatkowych dochodów przez pracowników uczelni wyższych i instytutów. Szczególnie dotyczy to młodszych pracowników, którzy zakładają rodziny, zdobywają mieszkania, kształcą potomstwo. W oczywisty sposób owocuje ten stan rzeczy obniżaniem jakości prac badawczych, a w skrajnych przypadkach w ogóle ich zaniechaniem. Wieloetatomowość na pewno nie jest pożądanym sposobem uzupełniania niedoborów.

Co więcej – sposoby finansowania badań w zakresie humanistyki pozostawiają wiele do życzenia. Nie wydaje się, by uzyskiwanie grantów stanowiło obecnie idealną formułę działania. Na ogół przedstawiane projekty bardziej mają na względzie zainteresowania znanych lub przewidywanych sądów konkursowych niż rzeczywiste interesy nauki. Sądzić można, że warto by wykorzystać sposoby działań stosowane w świecie. Nie tylko należy brać pod uwagę interesy lokalne (acz oczywiście nie należy ich lekceważyć), lecz także kierunki badań prowadzonych za granicą, startować w konkursach międzynarodowych, podejmować nową tematykę.

Z tym problemem łączy się kolejny, nie zawsze dobrze rozumiany przez decydentów krajowych. Nauka jest jedna, współpraca między krajami i między instytucjami jest konieczna. Nie tylko w zakresie ekonomii, socjologii, psychologii, lecz także dziedzinach uznawanych za domenę polską. Trzeba jasno stwierdzić, że nie sposób badać historii Polski bez znajomości osiągnięć i stosowanych metod poznawczych w skali powszechnej. Nie ma dzisiaj etnologii i archeologii bez znajomości stosunków w bardzo szerokiej skali geograficznej, nie do pomyślenia są studia językoznawcze oderwane od rozległego tła powszechnego. Dodać jednak trzeba, że specyfika badań w zakresie humanistyki – a może także innych dziedzin badań podstawowych – bezwzględnie wymaga uzyskiwania stałych środków na działalność statutową. Czy wydawanie potrzebnego dla wszystkich środowisk naukowych „Polskiego Słownika Biograficznego” i „Słownika Języka polskiego”, może być finansowane z grantów? Chyba nie, podobnie jak prowadzenie archeologicznych prac ratowniczych przy budowie autostrad. Uznać można, że postulat Polskiej Akademii Umiejętności dotyczący ustanowienia państwowego Funduszu dla Humanistyki jest ze wszech miar słuszny. Jego uruchomienie umożliwiłoby przecież zapewnienie działań poznawczych dotyczących nie tylko różnych dziedzin nauki, lecz także kultury, jej upowszechniania i wdrażania. Atrakcyjne społecznie badania dotyczące dziejów i kultury „małych ojczyzn”, różnorodnych osiągnięć ich obywateli, stanowią przecież istotną działalność wdrożeniową, ważną w kształtowaniu kultury nowoczesnego społeczeństwa.

Wydawać się może niekiedy, że trudności bytowe, niewielkie możliwości finansowe, niestety ograniczają polską humanistykę, która w zbyt dużym stopniu ogranicza się do mikrografii. To ostatnie nie byłoby jeszcze błędem. Jak pisał jeden z twórców socjologii historycznej, „przez pryzmat ziarnka ryżu można badać dzieje świata”. Można jednak niekiedy odnieść wrażenie, że uczeni poprzestają na opisie tylko owego ziarnka.

Wśród grzechów głównych humanistyki w Polsce można dostrzec także dwie kolejne cechy negatywne. Pierwsza wiąże się z bezrefleksyjnym przyjmowaniem osiągnięć – niekiedy rzeczywiście znakomych dla czasu, w którym powstały – i powtarzaniem ich bez nowej refleksji krytycznej. Druga – wiąże się z dominującym jeszcze w przeważającej liczbie wyższych uczelni spetryfikowaniem i nie przenikaniem się wzajemnym poszczególnych dziedzin wiedzy. W dzisiejszych czasach nie sposób czytelnie rozgraniczać socjologii od historii, psychologii od literatury. Nieprzenikalne granice tradycyjnych dyscyplin są niestety widoczne już w nauczaniu szkolnym. Mają także miejsce i na studiach wyższych, które poza kilkoma wyjątkami widocznymi w lepszych uczelniach, jak niepodległości bronią suwerenności tradycyjnych, nieco zastępych w niezmiennych treściach dyscyplin.

O kondycji humanistyki można by jeszcze dużo pisać. Wydaje się, że po uzyskaniu wolności politycznej przed dwudziestu laty nieco zbrakło w chwili obecnej nowych wyzwań, które mogłyby pchnąć wiedzę o człowieku na nowe tory.

HENRYK SAMSONOWICZ